

MAREK ŁAGOSZ
Uniwersytet Wrocławski

NIEREALNO CZASU? UWAGI DO TEZY McTAGGARTA

1. Perspektywa obiektywistyczna. Słynna teza Johna M. E. McTaggarta o nierealności czasu stanowi tradycyjny punkt odniesienia rozwoju filozofów zajmujących się czasem². W artykule tym chciałbym ustosunkować się krótko do argumentacji McTaggarta na rzecz wspomnianej tezy.

Wbrew stanowisku McTaggarta zakładam, że czasowo jest fundamentalną cechą świata realnego - przynajmniej w skali dostępnego nam do wiadczenia. Wstępnie przyjmuję zatem perspektywę obiektywistyczną: czasowe wydarzenia (szczególnie w aspekcie tensów: podział dziedziny czasu na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość) nie powinno być z góry uznawane za jakiś rodzaj antropomorfizacji bytu, tj. nie powinno być interpretowane ani w kategoriach psychologicznych czy antropologicznych, ani też w duchu jakichkolwiek postaci transcendentalizmu². Oczywiście nie jest wykluczone, że przeprowadzone w przyszłości badania w sposób względnie jednoznaczny wykazą, że nie ma dobrych podstaw do przypisania bytowi obiektywnemu cechy czasowości (np. w sensie tensów). To ostatnie wydaje mi się jednak mało prawdopodobne, a jednym z celów tego artykułu jest właśnie próba uprawdopodobnienia obiektywistycznego rozumienia kategorii czasu w aspekcie tensów. Przy czym uprawdopodobnienie to dokonuje się w tym artykule pośrednio, tj. poprzez wykazanie problematyczności McTaggartowskiego uzasadnienia tezy o nierealności czasu. Oczywiście z logicznego punktu widzenia zastosowana przeze mnie procedura metodologiczna nie daje uzasadnienia tezy o realności czasu. Z wadliwej (fałszywej) inkryminowanej argumentacji nie wynika bowiem realność czasu (logicznie rzecz biorąc, jest odwrotnie: realność czasu pocięłaby za sobą fałszywość argumentacji McTaggarta). Stąd też mówię tu jedynie o uprawdopodobnieniu obiektywizmu temporalnego.

Niewątpliwie - jak zwraca uwagę Ingarden³ - zawsze można na kwestionować codzienne „przedfilozoficzne” doświadczenie, które upewnia nas o cza-

Patrz np. M. Dorato: *Time and Reality. Spacetime Physics and the Objectivity of Temporal Becoming*. Bologna 1995, s. 1-17. Z filozofów nawiązujących do swych rozważań nad czasem do koncepcji McTaggarta wymienię tu np.: C. D. Broad, K. Gödla, M. Dummetta.

² Epistemologicznie pryncypialnie czasu wyraził - opanicznie, bo z pozycji subiektywnoidealistycznej - Immanuel Kant, uznając czas za swoistą charakterystykę poznającego podmiotu, za aprioryczną formę zmysłowości.

³ R. Ingarden: *Spór o istnienie świata*, t. I., tłum. D. Gierulanka. Warszawa 1987, s. 187.

sowo ci tego wszystkiego, co si w nim prezentuje, przyjmuj c, i jest to tylko „transcendentalne złudzenie”. Poniewa trudno uzna , aby „nastawienie kantowskie” mogło by „ostatecznie” uchylone w drodze racjonalnej argumentacji (teza o „transcendentalnych okularach”, zniekształcaj cych obraz rzeczy samych w sobie, jest metafizyczna w sensie Karla R. Poppera - nie podlega falsyfikacji), zało enie o czasowo ci wiata realnego (pozapodmiotowego) przyjmuj - w tym kontekcie - niejako arbitralnie⁴.

Wracaj c do samego McTaggarta, chciałbym jeszcze zwróci uwag , e jego idea nierealno ci czasu wraca do współczesnej filozofii pod ró nymi postaciami. Jedn z nich jest - formułowana w oparciu o rozwi zania z zakresu fizyki relatywistycznej - tzw. koncepcja „wszech wiata blokowego”, która w zasadniczym sensie (w tym chocia by, e - podobnie jak McTaggart - eliminuje tensy jako obiektywne aspekty bytu realnego) jest nihilistyczna, je li chodzi o poj cie czasu. Mo na powiedzie , e na jej gruncie dokonuje si geometryzacja czasu, tj. faktyczne wyeliminowanie stosunków czasowych i zast pienie ich relacjami przestrzennymi⁵. Je li bowiem zanegujemy obiektywno rozró nienia na przeszło , tera niejszo i przyszło , to relacja *wcze niejszy (pó niejszy) od* nie b dzie si w zasadzie ró ni od relacji *na lewo (na prawo) od*. Koncepcja „blokowa” nie tylko prowadzi do zaprzeczenia realno ci tensów, ale tak e pozostaje w jawnej niezgodzie z uznaniem realno ci McTaggartowskiej serii *B*. Jak ujmuje to Mauro Dorato: „*Z/ events succeeded one another, they could not co-exist simultaneously*”⁶. Nie mam tu oczywi cie miejsca ani na prezentacj , ani na krytyk koncepcji „blokowej”⁷. Powiem mo e tylko tyle e - chocia w powszechnej opinii teoretyków - koncepcja „blokowa” jest bezpo rednio sugerowana pizez fizyk relatywistyczn , to - respektuj c rezultaty tej ostatniej - niekoniecznie

⁴ Oczywi cie mo na przytacza liczne argumenty na rzecz obiektywno ci charakterystyki czasowej rzeczywisto ci (problemem jest tylko ich konkluzyno). O tym, e to nie my narzucamy czasowo wiatu, wiadczy mo e - na co zwraca uwag Ingarden (tam e, s. 200) - np. to, i przypomnienie tego, co przeszłe, nie mo e z istoty rzeczy przywróci temu ostatniemu pełnej aktualno ci. Za Ludwigiem von Bertalanffy’m mo na przytoczy tak e argument biologiczny, wskazuj c, i gdyby kategorie takie, jak czas i przestrze , nie były w jakim zakresie zgodne z rzeczywisto ci , to .niemo liwa byłaby wła ciwa reakcja i organizm pr dko zostały wyeliminowany na zasadzie doboru (L. v. Bertalanffy. *Ogólna teoria systemów*, tłum. E. Woydyłło-Wo niak. Warszawa 1984, s. 282).

⁵ Por. M. Dorato, tam e, s. 70. Wspomniana tu geometryzacja jest fragmentem szerszego zjawiska w fizyce współczesnej, tj. próby redukcji fizyki do geometrii, np. redukcji wszystkich zmian w wiecie fizycznym do ruchów atomów powodowanych przez siły niezale ne od czasu. W OTW geometryzuje si tak e sam sił grawitacji, któr zast puje poj cie krzywizny czasoprzestrzeni (por. G. J. Whitrow: *The Natural Philosophy of Time*. Oxford 1980, s. 1-4). Przejawem geometryzacji w fizyce relatywistycznej jest tak e traktowanie historii danej cz stki materialnej (np. fotonu) jako „linii wiata” w czasoprzestrzeni Minkowskiego (M. Dorato, tam e, s. 151).

⁶ M. Dorato, tam e, s. 73.

⁷ Patrz np.: S. Savitt: *Being and Becoming in Modern Physics*, w: *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, Principal ed. E. N. Zalta. Stanford 1995.

musimy od razu uznać realność „wszech wiata blokowego”. Powinno zanie relatywizmu z interpretacją „bloków” można bowiem tłumaczyć abstrakcyjnie teorię relatywistyczną. Fizyka relatywistyczna jest, jak można na rzecz ujrzeć, bardzo „demokratyczna” w tym sensie, że pojęcie tu-teraz odnosi się do każdego punktu czasoprzestrzeni; stosuje się nie tylko do naszego układu odniesienia, ale dotyczy każdego systemu współrzędnych, w którym można ułożyć dowolnego obserwatora. Dorato pisze w tym kontekście: „*If in relativity every spacetime point is a legitimate here-now and each here-now exists, it follows that every spacetime point exists*”⁸. Stąd można sensownie przypuszczać, że fizyka relatywistyczna nie tyle przeczy realności czasu (tensów), co po prostu od pewnych aspektów czasowości wiata abstrahuje⁹. W każdym razie jest to problem do dyskusji.

2. Stanowisko McTaggarta. Mówi o wszystkim ogólnie: koncepcja McTaggarta wpisuje się w subiektywistyczny nurt interpretacji tensów, to znaczy, traktuje uznanie ich obiektywnego istnienia za efekt antropomorfizacji, która z racjonalnego punktu widzenia nie powinna mieć miejsca w ontologii. Takie stanowisko sugeruje istnienie zasadniczego rozdzielenia między „fenomenologią” czasu a racjonalną ontologią: wiata wydaje się czasowy, choć takim realnie nie jest. McTaggart mówi w tym wypadku o błędnej percepcji (*misperception*) pewnych realnych zależności („serii”), które nie są czasowe (w sensie tensów), jako czasowych właściwie¹⁰. Przejdźmy jednak do szczegółów.

Otóż główną tezę McTaggartowskiego ujęcia czasu jest: „*I believe that nothing exists can be temporal, and that therefore time is unreal*”¹¹. By uzasadnić tę tezę McTaggart wprowadza słynne rozróżnienie A-serii (seria pozycji czasowych, przebiegająca od przeszłości, poprzez teraźniejszość, ku przyszłości) oraz B-serii (seria pozycji, przebiegająca od wczesniej do później, i odwrotnie). Jako tezę pomocniczą filozof przyjmuje za siebie, że seria A jest istotna dla natury czasu. Uzasadnieniem tej tezy jest to, że czasowość z konieczności zawiera w sobie zmienność, a tej ostatniej nie sposób ugruntować opierając się tylko na serii B. B-seria nie nadaje się do ugruntowania zmienności, gdyż – mówi o najogólniej – jest stała (*permanent*), tj. zachowuje

⁸ M. Dorato: *Time...*, s. 140.

⁹ Analogicznie do tego, jak w przypadku praw fizyki abstrahuje od strzałki czasu (r-inwariantność nomologiczna).

¹⁰ J. McTaggart, E. McTaggart: *The Nature of Existence*, Vol. II, Ed. by C. D. Broad. Cambridge 1927, s. 208-215n.

¹¹ J. M. E. McTaggart: *The Unreality of Time*, w: R. Le Poidevin, M. MacBeath (ed.): *The Philosophy of Time*. Oxford 1993, s. 23.

wuje stało pozycji w czasie: je li P jest kiedykolwiek wcze niejsze od F , to pozostanie ju tak zawsze¹².

Z powy szych ustale wynika oczywi cie, e zaprzeczenie realno ci tensów (A -serii) jest dla McTaggarta równowa ne z zaprzeczeniem realno ci czasu w ogóle. Decyduj cym za argumentem, przemawiaj cym przeciw realno ci serii A , jest to, e przypisanie przeszło ci, tera niejszo ci i przyszło - ci jako charakterystyk danego wyrazu serii czasowej (niech to b dzie np. przedmiot trwaj cy w czasie czy zdarzenie) prowadzi do sprzeczno ci¹³. Sprzeczno ta manifestuje si tym, e z punktu widzenia przeszło ci danego tera niejszego zdarzenia zdarzenie to jest jednocze nie przyszłe i tera niejsze, a z punktu widzenia przyszło ci tego zdarzenia jest ono przeszłe i tera niejsze zarazem. Wywód McTaggarta, maj cy wykaza sprzeczno charakterystyki tensowej, streszczaj nast puj ce zdania: „*But every moment, like every event, is both past, present, future (...) they were characteristics, which were incompatible with one another, and that whichever had one of them would also have the other. And it is from this that the contradiction arises*”¹⁴. Inymi słowy mówi c: chocia poszczególne tensy s dla McTaggarta okre leniami niezgodnymi, to ka de zdarzenie musi posiada je wszystkie jako swoj charakterystyk ¹⁵.

3. Problem czasowo ci tensów. S dz , e mo na mie zasadne w tpliwo co do wa no ci zarysowanej w poprzednim punkcie argumentacji McTaggarta. Otó zasada niesprzeczno ci, z któr kłóci si rzekomo charak-

¹² Tam e, s. 24-25. Zwró my uwag , e nie wszyscy filozofowie w tak cisly jak McTaggart sposób wi zmiennie z tensami. Mauro Dorato wprowadza poj cie zmiany beztensowej (*tenseless change*), przez któr rozumie przyj cie przez ten sam przedmiot dwóch wykluczaj cych si własno ci w ró nych czasach (M. Dorato, op. cit, s. 7). Zdaniem Dorato zmiana jest tu „beztensowa”, gdy jest zdefiniowana jedynie przez relacj czasowego nast pstwa. Koncepcja taka budzi jednak zasadnicz w tpliwo . Otó przedmiot, któremu przypisujemy tak rozumian zmian , mógłby ju nie istnie . Czy jednak wtedy powiedzieliby my, e si on zmienia? Raczej nale ałoby uzna , e zmieniał si , a zatem, e czasy (daty), o których mowa w powy szym okre leniu, nale do jego przeszło ci. Je li za przedmiot istnieje aktualnie i si zmienia, to powinno si chyba przyj istnienie wyró nionego stanu tera niejszego, wzgl dem którego rozpatrujemy jego stany minione. Słowem: zdaje si , e wcale nie łatwo jest pozby si tensów (A -determinacji) z koncepcji zmiany. Atak na koncepcj zmiany opieraj cej si o A -determinacj jako na odwołuj c si do „tajemniczego” poj cia „przemijania czasu” (*the passage of time*, tam e, s. 8) nie wydaje si uzasadniony, o ile tylko tego ostatniego poj cia nie b dziemy substancjalizowa : nie tyle chodzi o „płyni cie czasu”, co o zmiany, jakie sukcesywnie dokonuj si w rzeczach trwaj cych w czasie. Dodajmy jeszcze tylko, e „zmiana tensowa” (zakładaj ca A -determinacj) mo e by rozmaicie interpretowana. McTaggart rozumiał j j zykowo (logicznie, semantycznie), tj. jako zmian warto ci logicznej „zda czasowych” (*tense sentences*, tam e, s. 9). K. Gödel z kolei dawał obiektywistyczn interpretacj takiej zmiany: obiektywny upływ czasu polega na tym, e przyszłe zdarzenia staj si tera niejsze, zachodzi swoista zmiana w istnieniu (tam e).

¹³ J. M. E. McTaggart, dz. cyt., s. 33.

¹⁴ Tam e. Wydaje si , e uzasadnienie McTaggarta nie mo e dotyczyć zdarze punktowych, a jedynie przedmiotów trwaj cych w czasie. Zdarzenia „punktowego” nie było w przeszło ci i nie b dzie w przyszło ci. Czemu za , czego nie ma, trudno przypisywa jak kolwiek charakterystyk .

¹⁵ Patrz: G. J. Whitrow: *The Natural...*, s. 346.

terystyka tensowa, odmawia przysługiwania pewnemu przedmiotowi wykluczających się (przeciwnych) charakterystyk „w tym samym czasie i pod tym samym względem”. Możliwość na przecie uznaje, że w charakterystyce tensowej jakiegoś przedmiotu różnicą jest względem, a tym bardziej - czas. Sam McTaggart zastrzega, że z odnośnym sprzeczności bierzemy mieli do czynienia jedynie wtedy, gdy nie uznajemy, że charakterystyki tensowe przysługują przedmiotowi (przedmiotom pewnej serii) sukcesywnie¹⁶. Dlaczego jednak nie mielibyśmy tego zrobić? Możliwość na przecie sensownie uznaje, że jeśli coś (dany stan określonego przedmiotu czasowego, pewne zdarzenie) jest przyszłe, to nie jest ani przeszłe, ani teraz niejsze; jeśli coś jest teraz niejsze, to nie jest ani przeszłe, ani przyszłe itd. itp.

Generalna wątpliwość, jaka może się pojawić wobec rozważania, zgodnie z którym wykluczające się charakterystyki tensowe przysługują przedmiotom w różnych czasach, jest taka: czy nie musimy w związku z tym założyć istnienia jakiegoś super-czasu, w stosunku do którego powtórzy się dylemat czasu (ewentualny regres w nieskończoność pokazałby, że wskazanej sprzeczności nie da się uniknąć)? McTaggart odpowiada twierdząc co do tego pytanie¹⁷. Sprzeciwia się on przyjęciu tego wyżej rozważania na tej podstawie, że teza, iż jakieś zdarzenie jest teraz niejsze, będzie przeszłe i było przyszłe, znaczy, że zdarzenie to jest teraz niejsze w momencie teraniejszym, przeszłe w momencie przyszłym i przyszłe w momencie przeszłym. Ale kiedy z tych momentów jest samym zdarzeniem w czasie, któremu przysługują zarazem wszystkie charakterystyki tensowe. Trudno zatem powrócić w nieskończonym regresie¹⁸.

Argumentacja McTaggarta nie jest jednak przekonująca. Można ją próbować podważyć, uznając, że momenty nie są niczym realnym, lecz abstrakcyjnymi konstrukcjami - klasami abstrakcji relacji równoczesności. Nie można ich zatem umiejscawiać w czasie jako zdarzeń. Inaczej jeszcze rzecz ujmując: całkowicie racjonalnie zdaje się mi Whitrow, gdy pisze „*Time is not itself a process in time*”¹⁹.

Wydaje się ponadto, że McTaggart zapomina o wyróżnionej przez siebie serii B. Możliwość na przypuszcza, że uwzględnienie tej ostatniej pozwoli na „uniesprzecznienie” charakterystyki tensowej bez odwoływania się do super-czasu i bez regresu w nieskończoność. Rzecz może być bowiem ujęta tak: pewien obiekt trwający w czasie ma „właśnie” bycia przyszłym wcale nie jest teraz niejszym, teraz niejszym za wcale nie jest przeszłym.

¹⁶ J. M. E. McTaggart: *The Unreality of Time*, w: tamże.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Ci. J. Whitrow, tamże.

¹⁹ Tamże, s. 347.

4. Status ontyczny tensów. Inn (choć - jak się zdaje - komplementarny do podanej wyżej) prób rozważania „kwestii McTaggarta”, byłoby uznanie, że tensy nie mogą być uważane za charakterystyki „zwykłe”, tj. - za własności pierwszego rzędu (własności konkretnych, realnych przedmiotów - zdarzeń²⁰), ale raczej - za własności rzędu drugiego²¹. Ujmując rzecz ściślej: podstawowe „jednostki” czasu: momenty (chwile) definiujemy jako klasy abstrakcji relacji równocześnieści w zbiorze zdarzeń²². Tensy zaś byłyby relacyjnymi własnościami tych klas abstrakcji w tym sensie, że za przeszłe względem pewnego - wyróżnionego jako teraźniejszy²³ - momentu m_0 uznalibyśmy wszystkie momenty wcześniejsze od m_0 , a za przyszłe - późniejsze od m_0 . Ujście takie pokazuje, że charakterystyka tensowa - jako przysługująca momentom - nie niesie ze sobą niebezpieczeństwa sprzeczności. Różne tensy nie mogą być jednoczesnymi i bezwzględnymi charakterystykami „punktowego” (nierozciągliwego w czasie) realnego zdarzenia. Realne, „punktowe” zdarzenie ma tylko swój aktualny : nie można na mu przypisywać realnej własności bycia przyszłym, gdy tego, co przyszłe, jeszcze nie ma, ani własności przeszłości, gdy tego, co przeszłe, już nie ma²⁴. Jednocześnie różne tensy mogą przysługiwać momentowi jako czemuś pomijalnemu (klasie abstrakcji) - ale tylko pod różnym względem²⁵. I tak m_0 nie może być przeszły i przyszły względem jakiegoś m_1 , ale może być np. przyszłym

²⁰ McTaggart *explicitie* uznaje tensy za determinacje odnoszące się bezpośrednio do zdarzeń. Szczególnym cech tensów jako własności zdarzeń jest, według niego, to, że jeśli kiedykolwiek jedna z trzech charakterystyk tensowych może być przypisana jakiemuś zdarzeniu, to jedna z nich cały czas była i zawsze będzie mu przysługiwać, chociaż nie zawsze ta sama. Przytoczoną tu zasadę van Benthema wyraża następująco: „*being tensed once means being tensed always*” (J. F. A. K. van Benthem: *The Logic...*, s. 154). W tępłiwio, jaka narzuca się automatycznie wobec tej zasady, jest następująca: czy coś, co już nie istnieje, może posiadać jakkolwiek własność (tu: własność bycia przeszłym)?

²¹ Nieco inaczej widzi rzecz Dorato (choć w części negatywnej swego wywodu zgadza się z preferowanym tu ujęciem), który proponuje uznać tensy raczej za operatory zdaniowe (*sentential operators*) niż za własności (M. Dorato: *Time...*, s. 122).

²² Chociaż dosyć powszechna, nie jest to oczywiście jedyna metoda definiowania momentu (chwili), patrz np. G. J. Whitrow: *The Natural...*, s. 207-212.

²³ Pojęcie teraźniejszości ma tu zasadnicze znaczenie. Dzięki uznaniu „absolutnej” teraźniejszości (aktualności) przedstawione ujęcie nie redukuje czasu do B-serii. Inna sprawa czy i na ile pojęcie „bezwzględnej” teraźniejszości da się w filozofii ugruntować. Problem ten podejmuje w: M. Łagosz: *Próba obiektywizacji pojęcia teraźniejszości - „Idea. Studia nad strukturą i rozwojem pojęć filozoficznych”*, XVII, Białystok 2005, s. 7-28).

²⁴ Można za to uważać, że tensy charakteryzują przedmiot zmieniający się w czasie (rzecz, która ma swoją historię). W przypadku tego ostatniego nie może być jednak mowy o sprzeczności, gdy nie dany przedmiot jest zarazem przeszły, teraźniejszy i przyszły, ale odpowiednie jego stany. W aktualnej fazie rozwoju danego przedmiotu jego przeszłych oraz przyszłych stanów po prostu nie ma (choć oczywiście może się w nim odnaleźć np. pewne „lady” przeszłości).

²⁵ Nie znaczy to oczywiście, że nie ma obiektywnych ontycznych podstaw charakterystyki tensowej: jest nią właśnie sukcesywna zmienność rzeczy trwających w czasie. Sukcesywność zaś ta chroni nas przed domniemywaną przez McTaggarta sprzecznością charakterystyki tensowej.

wzgl dem tego ostatniego i przeszłym zarazem wzgl dem jakiego innego m_2 . Wida zatem, e z charakterystyk tensow bytu nie nale y wi za sprzeczno ci rozumianej jako - „w tym samym czasie i pod tym samym wzgl dem”. McTaggart nie bierze jednak pod uwag przedstawionej wy ej argumentacji i z rzekomej sprzeczno ci charakterystyki tensowej wnosi o nierealno ci czasu w ogóle (seria A stanowi bowiem w jego uj ciu istot czasowo ci²⁶)²⁷.

5. Obiektywno C-serii. Zauwa my dalej, e McTaggart w rozwa aniach nad czasowo ci bytu wprowadza jeszcze poj cie C-serii, która ma by realn podstaw (czym na kształt Kantowskiej rzeczy samej w sobie) iluzorycznego zjawiska serii czasowej (rozumianej jako A-seria, a w konsekwencji tak e jako B-seria). McTaggart pisze: „*The C series, then, can be real, while the A and B series are merely apparent*”²⁸. Dodaje on jednak zaraz, e je li dwa zdarzenia postrzegamy np. jako równoczesne (zajmuj ce to samo miejsce w B-serii), to jest w tym jaka prawda, gdy realno ci, które jawi si nam wła nie jako te zdarzenia, zajmuj t sam pozycj w serii C. Przy czym, jak zastrzega McTaggart, ta ostatnia nie jest w adnym razie seri czasow , gdy jej wyrazami nie s zdarzenia, a relacje, jakie ł cz te wyrazy, nie s relacj wcz e niej lub pó niej²⁹.

Jednym z momentów, jaki mo e razi w rozwi zaniu McTaggarta, jest sugerowany antyrealizm epistemologiczny (przynajmniej je li chodzi o zmienno bytu): nasze powszechne do wiadczenie zmienno ci jest tylko złudzeniem (*misperception*)³⁰ nie przedstawia nam ani realnych bytów, ani realnych zale no ci mi dzy nimi, a jedynie zjawiska, b d ce ich „zniekształconym” odbiciem. McTaggart nie jest przy tym agnostykiem, gdy nie tylko wie e istnieje realno (C-seria), która b ł dnie jawi si nam jako seria czasowa³¹, ale tak e - czym ta realno nie jest oraz jaka jest jej pozytywna charakterystyka. Sk d ta wiedza? Najwidoczniej filozof zakłada jakie niezale ne od empirii ródło poznania. Zostawmy jednak te niejasno ci epistemologiczne.

²⁶ Nierealno A-serii poci ga za sob nierealno serii B, a tym samym czasu jako takiego (patrz: J. McTaggart, E. McTaggart: *The Nature of Existence*, s. 30).

²⁷ Chciałbym jeszcze zaznaczy , e przedstawiona tu interpretacja „teoriomnego ciowa” nie powinna by (czy te nie musi by) rozumiana jako ograniczaj ca charakterystyk tensow do klas abstrakcji. Odpowiednio bowiem do tego, jak mówiliby my o przyszłym wzgl dem m_0 momencie m_1 , mogliby my mówić o przyszłych wzgl dem zdarze nale cych do m_0 zdarzeniach nale cych do m_1 .

²⁸ J. McTaggart, E. McTaggart, tam e.

²⁹ Tam e, s. 5f.

³⁰ Tam e, s. 212.

³¹ Zwró my uwag , e McTaggart sprowadza ow "misperception" do iluzji (b ł dnie postrzeganie własno ci /tak e strukturalnych/ danego przedmiotu), nie bior c w ogóle pod uwag , e mogłaby to by halucynacja, czyli percepcja b ł dna egzystencjalnie (nie istnieje realny przedmiot, który jawi nam si w sposób nieadekwatny).

Zastanówmy się teraz, na ile wprowadzenie C-serii przez McTaggarta może być postrzegane jako - by może nie zamierzona przez samego autora - rekonstrukcja czasowo ci bytu. Innymi słowami: czy nie jest tak, że czasowo wyrugowana *explicite* z systemu ontologii McTaggarta, *tacite* jest w nim wciąż obecna? Pewnym sygnałem, mogącym być postrzeganym jako potwierdzającym tę hipotezę, jest uznanie przez filozofa, że relacja, która realnie łączy dwa „wyrazy” (relacja porządkująca serie C), a która jawi się nam najczęściej jako relacja *wzajemnej*, musi być przechodnia, asymetryczna oraz Jednowymiarowa, czyli posiada te same cechy formalne co jej przejaw³². Ponadto - analogicznie jak dla czasu obiektywnego (matematyczno-fizycznego), którego modelem jest prosta - McTaggart uznaje, że liczba wyrazów C-serii musi być nieskończona. Dokładniej: seria C powinna posiadać co najmniej tyle wyrazów, ile da się wyróżnić w B serii³³, czyli - nieprzeliczalnie nieskończenie wiele. Na tym jednak podobieństwie C-serii do usunięcia tej wzajemnej relacji czasowej się nie kończy. W serii tej musi być relacja, która odzwierciedla różnicę pozycji zdarzeń w czasie. Ta różnicowa pozycja zdarzeń w czasie wyznaczona jest (jak można założyć na gruncie przyczynowej teorii czasu) przez niesymetryczną relację kauzalną. Otóż, zdaniem McTaggarta, także C-seria musi respektować naturę powiązania przyczynowego między jej wyrazami, których miejsce w tej serii jest określone właśnie ze względu na zachodzące między nimi związki kauzalne³⁴. Wszystkie te formalne podobieństwa między seriami czasowymi (B-serią) a serią C (uprawniając chyba do mówienia w tym wypadku - jeżeli nie o izomorfizmie, to przynajmniej o homomorfizmie) wskazują, że McTaggartowi niełatwo obejść się bez czasowości, którą dostrzeże, jak się zdaje, „wyrzucił” ze swojej ontologii. Trudno mu np. nie uznać zmienności (czasowości) percepcji, które w jego spirytualistycznej ontologii³⁵, stanowi jedyną zawartość ducha³⁶.

³² Tamże, s. 213, 217.

³³ Tamże, s. 217.

³⁴ Por. tamże, s. 221. McTaggart *explicite* odrzuca jednak relację kauzalną jako taką, która wyznacza związki między wyrazami C-serii. Stwierdza, że relacja taka musi być asymetryczna, co niekoniecznie zachodzi w przypadku przyczynowości (tamże, s. 222). Z tym ostatnim też można polemizować (patrz np.: M. Łagosz: *Przyczył nowo do „strzałki” czasu*, w: „Edukacja Filozoficzna” 38, s. 97-116).

³⁵ Tamże, s. 216.

³⁶ Zgodnie z deklaracją McTaggarta bliźniaczą percepcją wiary jest nie tylko z czasowości, ale dotyczy także materii i w ogóle wszystkiego poza percepcjami (tamże, s. 229). Jak wiary widzą, jego system jest do problematycznym „empiryzmem spirytualistycznym typu berkeleyowskiego”. W swoich rozważaniach McTaggart pyta także o naturę elementów (wyrazów) składających się na serię C. Dla problematyki czasu (przynajmniej tej rozwijanej w duchu niesubstancjalistycznym) nie tyle jest jednak ważne, co się zmienia, ile jak się zmienia, dlatego też nie będę komentował tego w tym (tym bardziej, że wywód McTaggarta jest tu wyjątkowo niejasny, patrz tamże, s. 224-232).

Przyjrzyjmy się jeszcze nieco bliżej naturze relacji konstytuujących C-serię. Otóż McTaggart poszukuje takich relacji, które byłyby - przypomnijmy - przechodnie, asymetryczne, które - dalej - porzdkowałyby wyrazy w serii jednowymiarowej oraz byłyby (jak relacje *po niej* i *wcześniej*) wzajemnie odwrotne. Dodajmy, że jako spirytualiści McTaggartowi chodzi o takie relacje (i tylko takie), które porzdkowałyby percepcje wewnętrznej rzeczywistości. Sama treść „materia” jego ontologii wydaje się być w tym przypadku mniej ważna. Okazuje się, że poszukiwanymi przez McTaggarta relacjami ontycznie pierwotnymi do *wcześniej* od i *po niej* od są zawarte w (*included in*) i zawierający (*inclusive of*). Pierwotnie oznacza to, że relacje te przejawiają się pod postacią relacji porzdkujących B-serię, a zatem - że te ostatnie stanowią ich zjawiska³⁷. Filozof pisze: " *... of any two terms in the C series, one is included in the other, which includes the first, and by means of these relations all the terms can be arranged in one definite order*"³⁸. W związku z powyższym rozważaniem można powiedzieć, że kolejne fazy zmienności (w przypadku McTaggarta zmienności jej) McTaggart traktuje jako odcinki o wspólnym początku. Można powiedzieć, że wprowadzenie przez filozofa C-serii jest swoistą geometryzacją czasu, która „unieruchamia” rzeczywistość. Stosunek następowania czasowego zostaje zastąpiony geometrycznym stosunkiem zawierania się odcinków o wspólnym początku. Wszystko to przypomina - wspomnianą wyżej jako ontologicznie problematyczną - koncepcję „wszechwiata blokowego”³⁹.

6. Argument semantyczny. Później okazji McTaggartowskiej krytyki tensów zwróćmy jeszcze uwagę na inny argument, jaki można podnieść przeciwko realności tych ostatnich (dający się zresztą powziąć z ujęciem McTaggarta). Argument ten natury semantycznej, gdy istnienie „tensowych faktów” (*tensed facts*) sprowadza do funkcji czynienia prawdziwymi zdania o przeszłości lub teraźniejszości, lub przyszłości (czyli krótko - „zdania tensowych”). D. H. Mellor przeczy realności tensów na tej mianowicie podstawie, że nie są one, jego zdaniem, niezbędnymi warunkami prawdziwości „zdania tensowych”⁴⁰. Weźmy w tym kontekście następujący przykład: a) „teraz jest 2005 rok”. To „tensowe zdanie” ma „beztensowy” warunek prawdziwości: b) „wypowiedzenie typu a) ma miejsce w 2005 roku”⁴¹.

Widzimy jednak od razu, że zdanie b) nie może być traktowane jako synonim zdania a). Ponieważ a) jest „tensowe” jego wypowiedzenie może być prawdziwe tylko w 2005 roku, podczas gdy wypowiedzenie b), jeżeli kiedy-

³⁷ McTaggart nie przesądza jednak z góry, która relacja jest przejawem której.

³⁸ Tamże, s. 240.

³⁹ Patrz wyżej, s. 2.

⁴⁰ M. Dorato: *Time and Reality...*, s. 6.

⁴¹ Tamże, s. 4.

kolwiek b dzie prawdziwe, b dzie takim zawsze - niezale nie od czasu wypowiedzenia⁴². Wida st d, e „beztensowo ” warunków prawdziwo ci dla a), poci ga za sob tez , e warto logiczna a) nie zmienia si w czasie, tj. e prawda ta jest aczasowa. To jednak e trudno jest chyba utrzyma ⁴³. *Nota bene* omawiany wy ej argument McTaggarta tak e wydaje si opiera na prze wiadczeniu o beczasowo ci prawdy. Według McTaggarta ka de zdarzenie ma by przeszłe, tera niejsze i przyszłe zarazem. Wydaje si jednak, e takie zało enie poci ga za sob ł czn i nieograniczon czasowo prawdziwo „zda tensowych”, tj. stwierdzaj cych przeszłe, aktualne oraz przyszłe zachodzenie danego zdarzenia. Konsekwencja ta wydaje si jednak nie do przyj cia w wietle zało enia o „punktowo ci” zdarze : zdarzenie przeszłe pizestaje by tera niejsze, a tym bardziej nie jest przyszłe. Mo emy co najwy ej mówi jednocze nie o przeszło ci, tera niejszo ci i przyszło ci przedmiotu zmieniaj cego si w czasie, ale - ze wzgl du na jego zmienno - ta jednoczesna charakterystyka tensowa, nie jest - jak to podkre lałem wy- ej⁴⁴ - „pod tym samym wzgl dem”. Nie ma tu zatem zagro enia sprzeczno ci .

Słabo ci argumentu semantycznego przeciwko tensom jest tak e to, e mo na go - jak wskazuje G. Priest - łatwo odwróci : beztensowe fakty s nierealne, poniewa dla beztensowych zda mo na poda „tensowe” warunki prawdziwo ci. Wracaj c do podanego wy ej przykładu: o b) mo na powiedzie , e jest *teraz* prawdziwe, w.i.t.w., gdy wypowied a) miała miejsce w 2005, ma miejsce w 2005 albo b dzie miała miejsce w 2005⁴⁵.

S dz , e zasygnalizowane powy ej słabo ci argumentacji McTaggarta, pozwalaj uzna jego tez o nierealno ci zmienno ci (czasu w aspekcie tensów) za niedostatecznie uzasadnion . Zwi ksza to - jak mo na przypuszcza - prawdopodobie stwo stanowiska obiektywistycznego w odniesieniu do tensów, a tym samym - do czasu w ogóle.

Summary

In this article author discusses argument against tire reality of time due to J. M. McTaggart. He finds McTaggart's argumentation questionable and declares for realistic interpretation of tenses (time).

⁴² Tam e.

⁴³ Tam e, s. 6.

⁴⁴ Punkt 3.

⁴⁵ M. Dorato, tam e.